

Nie czyń drugiemu...

„Owoce drzew wszystkich” w pofabrycznej hali przy al. Kościuszki to główna wystawa tegorocznego festiwalu Łódź Czterech Kultur. Skoro jego tematem jest „Współistnienie”, do udziału w niej wybrano dziewięcioro artystów, których zajmują problemy wiążące się z migracją ludzi, jak poczucie zagrożenia, obcości, straty, kłopoty z porozumiewaniem się, lęk, żaloba po tym, co utracone. Jest mowa o wyładowywaniu agresji, o piętnowaniu, ale i o czerpaniu z innych kultur, o tym, że kultura może łączyć.

Największe wrażenie zrobiła na mnie instalacja Liliany Piskorskiej odwołująca się do prześmiewczych memów, które podobno zalewają Internet, a pojawiają się w nich dwa gatunki małp: jeden reprezentuje typowego Polaka, prostaka Janusza, drugi (z czerwoną twarzą) – „zapijaczzonego” Ukraińca. Ta pogardliwa etykieta skonfrontowana jest w filmie z czytanyymi automatycznie, bez emocji, frazami bez ładu i składu, dotyczącymi zagubienia, bezradności, niepokoju Ukraińców przybywających lub zamierzających przyjechać do Polski. Jest mowa o nieotrzymaniu wizy, o tym, że polski pracodawca nie chce oddać dokumentów, o zamianie ukraińskich papierosów na te dobre „polakowe”, o przechodzeniu tyłem przez zieloną granicę, by pogranicznicy myśleli, że idący zmierza na Ukrainę, a nie do Polski (na filmie młody zakapturzony mężczyzna idzie właśnie tyłem), o nieznajomości języka polskiego (padają mocne słowa: „jestem jak pies – wszystko rozumiem, nic nie potrafię powiedzieć”).

Strach przed obcym, możliwe przyczyny nacjonalizmu i sposoby na to, by stracił rację bytu, rozpatruje Katya Shadkovska, która na filmie każe czytać odwróconym (znów tyłem!) osobom z Polski, Rosji i Ukrainy fragmenty wypowiedzi o nacjonalizmie, jego przyczynach i tym, czy skuteczna jest nauka tolerancji przez sztukę. Autor wypowiedzi, lewicowiec Ilia Budraitskis, uważa – naiwnie upraszczając ten złożony problem – że prawdziwą przyczyną nacjonalizmu jest nierówność, do której prowadzi kapitalizm.

Wrogość wobec „obcego” może rodzić agresję – z obu stron. Agresja wymaga rozładowania. Na filmie Irminy Rusickiej i Kaspra Lecnima „Jeszcze szybciej, jeszcze wyżej, jeszcze mocniej” młody mężczyzna, na komendę kobiety, biega po korytarzu dawnego szpitala żydowskiego i mocno kopie piłkę, odbijając ją od ścian, wybijając szyby. „Możesz to zrobić!”, „Mocniej” – podpuszcza głos z offu. Agresja, demolka, rywalizacja (szybciej, wyżej, mocniej niż inni). Przecież nacjonalizm w pewnym sensie jest rywalizacją.

Ale współistnienie może mieć też pozytywny wymiar. Możemy czerpać z innych kultur, wzbogacając naszą. Dominika Olszowy, uciekając od kulturowego przymusu, zamiast w podobnych do siebie polskich/katolickich pomnikach nagrobnych woli zawrzeć pamięć o zmarłych w innych, zaprojektowanych przez siebie przedmiotach. Zainspirowana gruzińskim obyczajem biesiadowania na grobach podczas Święta Zmarłych wymyśliła „Torciki z okazji śmierci” – płaskorzeźby na bazie koła. Na jednej jest napis z dżetów „Happy deathday”, inną artystka zalala gęstym czerwonym sokiem. Kuchnia jest tym, co może nas łączyć – przypomina o tym Stachu Szumski. Jedząc potrawy chińskie, wietnamskie czy gruzińskie, zapominamy o uprzedzeniach. W jego instalacji z fontanny wylewa się słodko-ostry sos – znak tolerancji, jedności wszystkich ludzi?

O możliwości wielokulturowej współpracy mówi „Totem nr 4” Norberta Delmana. Kiedyś w Łodzi koegzystencja różnych narodowości była możliwa – totemem artysta oznacza tę ziemię czterech kultur jako drogowskaz na przyszłość.

Jana Shostak i Jakub Jasiukiewicz pokazują film „Otwarcie”, który jest fragmentem przygotowywanego przez nich dokumentu „Miss Polonii”. Oto cztery laureatki konkursu piękności (w tym sama Jana Shostak w czerwonym spodnim, w którym pojawiła się też podczas akcji artystycznej na Rynku Bałuckim w ramach festiwalu) uczestniczą w wernisażu wystawy sztuki kobiet – chcąc nie chcąc same stają się jej elementem, są zarazem „twórcą i tworzywem”. „W tym miejscu nabrałyście kontekstowego znaczenia” – zauważa ktoś. „Pokazujemy tu siebie. Każda kobieta jest piękna i jest na pokaz” – tłumaczy Jana. Misski próbują odczytywać znaczenie niektórych prac – nie jest łatwo, brakuje możliwości nazwania odczuć i tego, co widzą. „Otwarcie” ma tu wiele sensów. W kontekście wystawy „Owoce drzew wszystkich” i całego festiwalu oznacza nieuleganie stereotypom – powierzchownemu odbiorowi rzeczywistości, sztuki, ludzi, kultur, narodów.

Aleksandra Talaga-Nowacka

„Owoce drzew wszystkich” - wystawa w ramach festiwalu Łódź Czterech Kultur. Pasaż Lido, al. Kościuszki 49/51, czynna do 22 września 2019 r. (pon.-pt. godz. 16-20, sob., nd. godz. 12-18, wstęp wolny)